

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Eligiusza patr. ubog.  
Jutro: Bibianny P.  
Pojutrze: Franciszka Ksaw.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 36 zachód 3 33.  
Jutro „ „ 7 37 „ 3 32.  
Pojutrze księ. ws. 8 38 „ 11 2.

## Na miesiąc grudzień

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ za 34 fen.

Kto dotąd gazety nie ma, niech ją sobie teraz choć na ostatni miesiąc w tym kwartale zapisze, gdyż czasu teraz wiele do czytania z powodu długich wieczorów i licznych świąt. Najmilszą zaś i najpożyteczniejszą rozrywką jest czytanie dołtych gazet i książek, a kształcenie w ten sposób ducha.

Wiarusy; Zapisujcie, czytajcie i rozrzerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

## Z powodu wyborów

ostatnich pisze „Przegląd Katolicki“, organ duchowieństwa w Królestwie Polskim, o duchowieństwie na G. Śląsku, co następuje:

„Na Śląsku o ile jest polski — mamy około 400 księży katolickich. Z tych co najmniej 250 pochodzi z ludu polskiego. Ponieważ jednak lud nasz dopiero w ostatnich czasach zaczął się budzić pod względem narodowym, przeto dom rodzicielski niestety, tylko w wyjątkowych razach nauczył dzieci, jak kochać narodowość. Szkoły gimnazjalne bez wyjątku są środkami germanizacyjnymi. Młodzież zapoznaje się tam ze wszystkim w oświeceniu niemieckim. Nie wyniosłszy z domu pewnego zasobu poczucia narodowego i narodowej cświaty, przejmując się duchem niemieckim. Młodzi teologowie w seminarium duchownym we Wrocławiu, niestety, prowadzeni bywają temi samymi drogami, co w gimnazjum.

Z polskością o tyle się zapoznają o ile dla nich jest rzeczą konieczną, aby umieli mówić do ludu w ludowym języku. Dla tego ogół księży jest ducha niemieckiego, a w najlepszym razie przyswajają sobie pewną neutralność (obojętność) narodową, która jednak zawsze na szkodę polskości wychodzi. Tylko wyjątkowo, prawie cudem nieraz wychodzą z pomiędzy tej młodzieży ludzie pod względem narodowym wzorowi.

Temi słowy przedstawivszy ogólny stan rzeczy, autor listu zaznacza następnie, że miejscowych księży podzielić można na trzy części: 1. tacy, którzy pod względem narodowym trzymają się zasadniczo polskości; 2. tacy, którzy otwarciem germanizują — takich jest około 40; 3. cała reszta zaś trzyma się niby to bezstronnie, jest bezbarwna pod względem narodowym, ale z natury rzeczy nie opiera się wpły-

wom germanizacyjnym, zkadkolwiek bądź one pochodzą. Ale z wyjątkiem owej garstki dobrych, wszyscy, czy to u siebie na probostwie, czy w zakrystyi, czy po za kościołem, chętniej mówią po niemiecku, niż po polsku.

Winą księży germanizatorów były niesnaski pomiędzy ludem polskim a centrowcami, skutkiem czego przy wyborach przedostatnich zdobyty został okręg raciborski przez liberałów i konserwatystów. Okręg ten, jak wiadomo, obecnie znów odzyskało centrum. Polski lud głosował za kandydatem centrowym.

Ale czy za to w tych okręgach, gdzie byli kandydaci z woli ludu polskiego stawieni, w Opolskiem i w Prudnickiem, niemieccy katolicy oddali wszyscy swe głosy Polakowi? Nie. W Opolskiem przynajmniej p. Szmula nie otrzymał wszystkich głosów niemieckich katolików. Widać więc ci nie umieją jeszcze uszanować słusznych narodowych wymagań współwyznawców polskich.

Oczywiście, gdyby ogół duchowieństwa na Śląsku był przychylniejszy Polakom, coś podobnego nie byłoby się mogło zdarzyć.

Ale w kraju, gdzie pismo tak na wskroś katolickie jak „Katolik“ bytomski, musiało staczać walki z księżmi germanizatorami jawnymi i cichymi, staje się wszystko zrozumiałem. Toż przeciw „Katolikowi“ wystąpiło wówczas blisko 300 księży, w osobnej odezwie starając się lud odwieść od czytania tego pisma.

Cóż się stało? Oto „Katolik“ dostał setki nowych abonentów.

Powinni więc wreszcie ci księża na Śląsku, którzy są gorliwymi Niemcami, zrozumieć, że do szerzenia zasad niemieckich nie ma dla nich na Śląsku pola. Księża niech szerzą zasady religii i moralności wśród ludu, ale niech rozumieją, że lud ten czuje się polskim. Ci zaś księża, którzy obojętnie przypatrują się zapędom germanizacyjnym, lub popierają je, sami pochodząc z ludu polskiego, niech zrozumieć raczą, że zaufania parafian tem sobie nie zjedną. Powinno duchowieństwo na Śląsku zrozumieć wreszcie, że lud polski zniemczyć się nie da.

Skutkiem tego zrozumienia niech będzie przeprowadzanie równouprawnienia narodowego. Duchowieństwo na Śląsku, dając dobry przykład swym parafianom niemieckim, przyczynić się może do tego, że wypadki takie, jak w Opolskiem przy wyborach tegorocznych, już się nie powtórzą. A powtórzyć się nie powinny.

## Hołd dla cesarza austriackiego.

Obie Izby Rady państwa tj. Izba poselska i Izba panów odbyły w piątek zeszyły umyślne posiedzenie dla uchwalenia wyrazów hołdu dla cesarza Austrii z powodu 50 lecia jego rządów.

O godzinie 11 zebrała się Izba poselska. Wszyscy posłowie zjawili się czarno ubrani, również ministrowie. Wyjątek stanowił jedynie minister obrony krajowej, Welsersheimb, który zjawił się w paradnym mundurze generalskim. Izba bardzo licznie zebrana. Na posiedzeniu nie przybyli Schönererowcy, socjaliści i kilku członków niemieckiej partii ludowej.

Gdy prezydent Fuchs wstępował na estradę, salę zaległa uroczysta cisza, posłowie powstałi z miejsc. Prezydent przemówił, zaznaczywszy, że dnia 2 grudnia mija 50 lat, odkąd cesarz Franciszek Józef wstąpił na tron. Te 50 lat upłynęły pod łagodnem berłem rządów i dały państwu wiele dobrego. Dla cesarza jednak nie były one jednym ciągiem chwil pomyślnych, bo niektóre lata rządów były niezwykle ciężkie. Cesarz przeżył w tym czasie nie tylko chwile szczęścia, których horyzont niejednokrotnie przez wypadki rodzinne się zaciemniał. Los ciężko nieraz doświadczał naszego monarchę i domagał się niejednokrotnie złożenia bolesnych ofiar. Mimo tych przeciwności cesarz austriacki był zawsze wzorem gorliwego wypełniania obowiązków, całym sercem związany był z państwem i jego ludami.

Prezydent stawia w końcu wniosek, aby Izba upoważniła swoje prezydium do złożenia cesarzowi hołdu w dzień jubileuszu.

Cała Izba powstaje na znak zgody.

Izba panów odbyła posiedzenie o 12 godz. Członkowie Izby licznie zebrani. Gdy podniósł się prezydent izby, aby przemówić, powstają wszyscy z miejsc.

Prezydent Windischgraetz w dłuższem przemówieniu wielbi monarchę za jego pięćdziesięcioletnie, rozumne i doniosłe rządy. Otacza cesarza aureolą spełnionego obowiązku, ponosi on zasługi około rozwoju armii austro-węgierskiej (oklaski) i ustalenia mocarstwowego stanowiska monarchii w rządzie państw europejskich. Cesarz był zawsze rzecznikiem i gorącym obrońcą pokoju europejskiego (oklaski) i tak teraz, jak przed pięćdziesięciu laty, z pełną ofiar gorliwością sprawuje rządy państwa. Prezydent kończy okrzykiem na cześć monarchy, który Izba powtarza i upoważnia prezydium po złożeniu cesarzowi hołdu w dzień jubileuszu.

Na tem posiedzenie zamknięto.



## Co słycać w świecie?

**Niemcy.** Para cesarska, jak doniósł w sobotę telegram, przybyła w sobotę o godz. 11<sup>1/2</sup> do Poczdamu. Młodszy synowie i ks. Ludwika Wiktorya oczekiwali na dworcu, przyozdobionym w zieleń i kwiaty, przybycia rodziców, którym na powitanie wręczyli bukiety. Szwadron przybocznej gwardyi stanął na peronie jako straż honorowa, a orkiestra zagrała »Hei dir«, kiedy pociąg zajeżdżał przed dworzec. Na powitanie pary cesarskiej zbrali się książęta i księżniczki obecne w Poczdamie, kanclerz, sekretarze stanu, ministrowie, cała jeneralityca, komendanci pułków, duchowieństwo, naczelnicy władz miejskich i prowincjonalnych. Para cesarska powitała wszystkich serdecznie. Cesarz przeszedł przed frontem straży honorowej, która następnie przedefilowała przed nim. W salonie cesarskim na dworcu pozostali cesarstwo jeszcze przez czas pewien, rozmawiając z obecnymi, poczem odjechali z eskortą szwadronu przybocznej straży do zamku. Na ulicach tworzyła załoga i szkoła szpaler.

— Wydalania z Prus nie ustają. Obecnie przyszła kolej na Alzacyę i Lotaryngię, z których to prowincyi wydano znaczną liczbę poddanych francuzkich. Wielkie wrażenie wywarło wydalenie z Strassburga profesora Velain. Władze miejscowe tłumaczy krok ten tem, że profesor był bardzo „niebezpiecznym“, ponieważ od kilku lat czynił badania geologiczne (?), nie otrzymawszy na to pozwolenia od władz. — Prasa hakatystyczna naturalnie chwali energią rządu i żąda zastosowania jeszcze energiczniejszych środków. Nienasycone są mianowicie »Berl. Neueste Nachr.« »Samo wydalenie — piszą — z Szlezewiku-Holsztynu duńskich poddanych nie spowoduje błogich skutków. Rząd powinien się uprzątnąć z istniejącymi w Szlezewiku stowarzyszeniami, które wzięły sobie za zadanie pielęgnowanie duńskiego języka. Jest to nie innego, jak zdrada kraju (!), to też stowarzyszeń owych nie trzeba ścierpieć ani 24 godzin«. I co spowodowało organ hakatystyczny do tak bru-

## KAZIMIERZ WIELKI.

Z powieści historycznej J. I. Kraszewskiego skróciła J. F.

(Ciąg dalszy).

Królewicz podał spieszenie kubek rzeźwiącego napoju, wlewając kilka jego kropel w nieco rozwarłe usta króla ojca.

Uśmiechnął się Łokietek i zapytał:

— Noc?

— Wieczór późny.

Król powiódł okiem po komnacie, jakby się chciał przekonać, czy byli sami. Chwilę trwał milczenie, pierś pracowała, by się zdobyć na głos — ostatni.

— Koronę — rzekł — koronę niech ci nie zwlekając włożą, niech cię namaszczą... Bóg z nią daje moc. A potrzeba jej do utrzymania wszystkiego w jednej dłoni. Polskę całą, Kujawy, Mazowsze, Pomorze...

Pomorza Niemcom nie odstąpić nigdy! — Tamtędy droga w świat — jedyna wolna! — bez niej więzienie, dokoła wrogi!...

Mówił, odpoczywając; Kazimierz słuchał, dech powstrzymując.

— Mazowsze posłuszne, lenne być musi i twoje — pod prawem jednym... Szlasko zgniłe, zniemczone, przepadło... przepadło... rdza niemiecka je zjadła...

Z siostrą Elżbietą, królową węgierską, za ręce się trzymajcie... Z Węgry musi być wieczne przymierze...

Pod Rzymem stać wiernie, bo tam głowa nasza — i siła... Papież mnie ratował, rozgrzeszył, dźwignął... Królestwo nasze pod Piotrową stolicą stoi... Hołd mu winniśmy.

Zamruczał coś niewyraźnie i poruszył się niespokojnie.

talnego wystąpienia? Oto wydany przez pewne stowarzyszenie kalendarz na rok 1899, którego strona tytułowa przyozdobiona jest w herb Szlezewiku i — królestwa duńskiego.

— Nareszcie ukazało się wydanie pamiętników zmarłego Bismarka, w których autor (sam Bismark) stara się przedstawić w jak najskromniejszym świetle, ale przytem czytelnik musi odnieść to wrażenie, iż we wszystkim on odgrywał pierwszą rolę. Jasno to przebiega mianowicie z ustępu, w którym jest mowa o zawarciu pokoju z Francją po ukończeniu wojny w roku 1870—71. Otóż Bismark opisuje w swych pamiętnikach, jakoby zmarły cesarz Wilhelm o zawarciu pokoju po tytuł bitwach zwycięskich nie słuchać nie chciał, a gdy Bismark na to nalegał, stary cesarz tak się uniósł, że on musiał się z pokoju wynosić (!?). Wtedy też zarządził się do dymisji jako minister, a chciał wstąpić jako prosty oficer do swego pułku (!). Dopiero ówczesny następca tronu a późniejszy cesarz Fryderyk poparł jego sprawę i wymógł na swym ojcu, iż tenże na zawarcie pokoju się zgodził. — Według wspomnianych pamiętników przybył późniejszy cesarz Fryderyk do Bismarka i odczytał w te słowa: »Pan wiesz, iż byłem przeciwny wojnie. Pan zaś ją uważał za konieczną i dla tego Pan za nią odpowiedzialny. (Toć zwolennicy Bismarka głosili zawsze przed światem, iż nie on wywołał wojnę francuską, tylko Francya! Red). Jeżeli Pan jesteś przekonany, że cel został osiągnięty (!!) i pokój musi być zawartym, to jestem gotów Panu pomódz i popierać Pańskie zdanie u mego ojca.« — Następnie udał się książę Fryderyk do cesarza i powrócił z przyzwalającą odpowiedzią. — Czyżby z tego opisu nie wydawało się, jakoby Bismark był aniołem pokoju, a zmarły cesarz Wilhelm żądnym przelewem krwi ludzkiej? — Prawda, że tak cesarz Wilhelm, jako i syn jego Fryderyk zmarli przed Bismarkiem, a więc i wyjaśnić tej sprawy nie mogą.

— Protestanci utworzyli »fundusz Lutra«, którego celem jest wychowanie dzieci z małżeństw mieszanych w wierze ewangeli-

— Znajdziesz ludzi dobrej rady: Jasko z Melsztyna mąż prawy, Trepka wierny, ziemianie, szczyty, rycerstwo dobre — dobre, ale nie oni tylko... Jest ubogi lud, — jest biedny chłop... przecież to też ojczyce nasi. Pamiętaj! — Ja pomnę, gdym z tułactwa przed laty powrócił — sam — sam jeden, jak palec, nie miałem wówczas nikogo. Ziemianie zrazu nie chcieli mnie, — więc zamiast rycerstwa poszli za mną z siekierami chłopci Polskę budować... Szli i bili się, krwi za ojczyznę nie szczędzili... dopiero po nich pojawiła się szlachta, a na końcu barony i hrabiowie.

O chłopach pamiętaj!.. Tarczą im bądź, opieką, obrońcą, sędzią sprawiedliwym — szepotał rozrzewiony król coraz ciszej.

Kazimierz w milczeniu skłonił głowę.

— Z Krzyżakami nigdy pokoju!.. Przeciwno nim nawet z pogany przymierze zawrzeć lepiej! Oh! nigdy zgody z nimi — nigdy! Kruki czarne, wilki żarłoczne, wrogi wiekuiste.

Z Pomorza ich wygnać potrzeba precz lub oni tę naszą koronę żelaznym klinem rozsada... Oh — nigdy z nimi pokoju!.. Z pogany się jednać lepiej — Litwie bratniej podać rękę — Ruś zagarnąć.

Węgry sprzymierzone już masz. Czech się grzywnami przejednać da... ostatniej koszuli nie żałuj dlań — choćby kielichy ze skarbców kościelnych, byleś ich miał przeciw Krzyżakom... Wszystkich przeciw nim! A Pomorze odbić pamiętaj, bo tehać nie będzie czem... gościniec w świat nam zaprą i uduszą...

Spoczął nieco i dodał:

— Płowce! Płowce! — drugie Płowce przyjdą — widzę je! krew się znów strumieniami poleje na zagubę Krzyżaków, ale nie prędko, nie za ciebie, nie tobie

ckiej. Tajemnicę tę zdradził »Hildesh. Courier«, który donosił, że pastor Juhle wzywał w »dniu pokuty i modlitwy« do udzielania większych zapomóg do tego funduszu. Słusznie zauważa »Germania«: Coby to za wrzawa powstała wśród naszych przeciwników, gdyby ze strony katolickiej zebrano taki »kapitał dla nawracania!« Co usłyszeliśmy wtenczas o »łowieniu dusz« itp.!

**W Persyi** chybiło tego roku żniwo i skutkiem tego prawie w całym kraju panuje głód. Z perskiego miasta Tabris tak o tem donoszą: Przed piekarniami i składami chleba stoją tłumy ludności i szmerzą. Pomiędzy ludnością panuje przekonanie, że drożyznę chleba spowodowali spekulanci zbożowi, do których należy wielu duchownych. Duchowni perscy posiadają znaczne posiadłości ziemskie, należy do nich wiele wsi. Przeciw niektórym duchownym lud występuje z wielkim rozgoryczeniem. W sierpniu powstały pierwsze rozruchy. Zrabowano mianowicie kilka posiadłości, należących do rodzin duchownych perskich. Powodowany głodem i ogólną biedą tłum napadł na śpięchrze napełnione zbożem i zrabował je. Członkowie rodzin duchownych, lubo ogólnie szanowani jako potomkowie proroka, ratowali się przed napastnikami ucieczką. Chociaż na razie rozruchy przytłumiono, niezadowolone i rozgoryczone ludności przeciwko większym właścicielom ziemskim trwa dalej i lada chwilę mogą się rozruchy powtórzyć. Rząd stara się wszelkimi sposobami spekulantów nakłonić do sprzedaży zboża po przystępnych cenach. Kupcom z Tabris rząd chce udzielić bez procentu na rok znaczną pożyczkę, aby sprowadzili zboże z sąsiedniej prowincyi Eriwan, należącej do Rosyi.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Stowarzyszenie św. Bonifacego i Wojciecha miało przez cały czas istnienia swojego (od r. 1853 do końca roku 1897) dochodu 860,320 m. 83 fen. i niemal tyle wydało na wspieranie duszpasterstwa i szkolnictwa

dano pokonać ich... Ty na innem polu musisz szukać zwycięstwa.

— Ojciec mój, — ozwał się Kazimierz, gdy Łokietek zamilkł nieco — ojciec mój! ja nie mam miecza twego, ani dłoni twej.

Da ci je Bóg, skoro zajdzie potrzeba.

Nie miecz wojuje, ani ludzka dłoń, lecz wola i opieka Boża... Ty kleić i spajać musisz, co rozerwały wieki... żelazną wiązać obręczą, miłością kojarzyć, prawem zjednoczyć.

Bóg z tobą, synu! — On, co przezemnie słabego i małego stworzył znów królestwo, które do potęgi wielkiej urosło... On, — wszechmogący, co tworzy z niczego i zapomocą małych... synu — ufaj Mu — błogosławię cię...

Głos chorego zamierać się zdawał, powieki się przymykały. Wtem sz

ciszę przerywa — szep, niewyraźny zrazu, zamienia się w głośnie sprzeczkę niemal tuż u progu sali... Łokietek oczy otworzył niespokojnie — królewicz zdumiony powstał... Niepojętem dlań było, by w ostatniej godzinie nie uszanowano spokoju umierającego pana.

Tymczasem spór się wzmagał i po chwili dały się wyraźnie słyszeć błagalne głosy: — Puśćcie mnie — puśćcie! jam jest najstarszym sługą jego!

Łokietek dał synowi oczami znak, aby nie zamykano drzwi przed proszącym, — więc zwolna uchylono podwoi, a w nich dziwna ukazała się postać. Był to starzec zgarbiony, z długą za pas brodą siwą i czaszką wyłysiałą, na której lśniącej skórze mnogie szramy widać było. Habit terezyński na sobie miał, Franciszka św. Zgrzybiały człek o własnej sile nie mógł iść, wiodło go kilku chłopaków ubogo odzianych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



w okolicach, w których katolicy mieszkają rozproszeni między innowiercami. Dochód niemal co rok wzrastał. W r. 1853 wynosił 494 tal. 11 sgr. 11 fen. czyli 1485 marek 9 fen., roku 1854 marek 3395 fen 3., a w r. 1897 marek 24059 fen 27. Ale też potrzeby ciągle rosły.

**Nad Renem.** Przeszłego tygodnia pokonsekrował Biskup Sufragan koloński ks. dr. Schmitz nowy kościół Benedyktynów wiecznej adoracji w Kreitz pod Neuss. Jest to filia kwitnącej w Endenich pod Bonn osady zakonnej.

**Petersburg.** Jak się dowiaduje „Kraj“, zamieszkałym w Petersburgu Francuzom pozwolono zbudować, przeznaczony włącznie dla nich, kościół katolicki. Proboszcz tego kościoła, jak również wikary, będzie wyznaczony przez rząd francuski, po porozumieniu się z rządem rosyjskim i z miejscową władzą archidiecezjalną. Księgi metryczne mają być prowadzone w języku rosyjskim. W wyborach dozorcy kościelnych mogą brać udział tylko obywatele francuscy, którzy należą do parafian tego kościoła.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z bliska i z daleka.

**\* Olsztyn.** Nowy budynek szkoły realnej stanął tutaj przy ulicy Klebarskiej i Kopernika. Będzie to wspaniała budowla z salą do turniejów i placem do zabaw. Budowa ma się rozpocząć już z początkiem przyszłej wiosny. Ponieważ niedaleko szkoły realnej stanąć ma i nowy kościół katolicki, a miejsce stosownych do budowli w tej okolicy jest wiele, więc zapewne miasto nasze w tej stronie z czasem znacznie się rozszerzy.

— Zmarł tu nagle w sobotę wieczorem emerytowany nauczyciel p. Barkowski, w 77 roku życia. Niebożczyk przez 43 lata był organistą i nauczycielem w Butrynach. Niech odpoczywa w pokoju!

— Tartak w Stawigudzie, należący do firmy Schlesiger i Spółka w Berlinie, kupili w tych dniach za około 30 tysięcy m. właściciele tartaków panowie Orłowski, Hermonau i Raphaelson w Olsztynie.

— Aresztowano dwóch uczniów stolarskich, braci Springer, z których jeden Edward skradł mistrzowi stolarskiemu Knorr 250 m. Drugi brat pinnadze te miał w schowaniu. Znaleziono u nich już tylko 70 m., resztę stracili, jak zeznali.

**\* Nibork.** Dozorca celny p. Golaszewski z dniem 1 grudnia przesiedlony zostaje do Starogardu w Pomeranii. — W naszym powiecie zmarło w ostatnim czasie troje podeszłych w wieku osób. I tak w wiosce S. zmarł organista 93 lata liczący, po nim dwie kobiety w naszym mieście, z których jedna 92, a druga 85 lat liczyła.

**\* Brunsberga.** Towarzystwo warmińskie do popierania studiów postanowiło na zebraniu ostatnim, odbytem w sali domu towarzyskiego, zniżyć składkę roczną z 3 m. na 1 markę, aby pozyskać członków też z warstw mniej zamożnych. Prezesem zarządu pozostaje ks. prof. dr. Dittrich, zastępcą obrany dyrektor gimnazjalny dr. Wetzel.

**\* Pilkallen.** W tych dniach chciał pewien poddany rosyjski, właściciel małej posiadłości, przewieźć przez granicę swego syna bez paszportu. Przechował go zatem w słomie, którą wiózł wozem. Przy rewizji wozu, przy której postępują się celnicy ostrym narzędziem, podobnym do dziady, otrzymał 13-letni chłopiec ukryty w słomie, pchnięcie w brzuch; kilka godzin potem zmarł nieszczęśliwy chłopiec w wielkich męczarniach.

**\* Lubawa.** Zegarmistrz K. wystawił (podobnie jak w Inowrocławiu) broszki i inne przedmioty, zaopatrzone w napis polski: „Boże zbaw Polskę“. Sąd ławniczy skazał go za to (grober Unfug!) na 15 m. kary, a izba karna w drugiej instancji zniżyła ją na pięć marek. — Dodać należy, iż wszystkie te wyroby pochodzą przeważnie z fabryk niemieckich.

**\* Chełmża.** Do rady miejskiej wybrano po poprzednim porozumieniu się Niemców z Polakami w trzeciej klasie dwóch Polaków i trzech Niemców. Z Polaków wybrani zostali kupiec Antoni Goga i właściciel drogerii Wojciech Kwieciński; w drugiej klasie wybrano dwóch Niemców i dwóch żydów. W pierwszej klasie wybrał tutaj dyrektor cukrowni trzech Niemców i jednego żyda. Dotąd składała się rada miejska z 18 członków, pomiędzy nimi było dwóch Polaków. Teraz składać się będzie z 24 członków i to 16 Niemców, 5 żydów i 3 Polaków. Trzecim z Polaków jest posiadiciel p. Jan Sobiecki.

**\* Z Chełmińskiego.** Zona chałupnika K. w G. wskutek choroby nerwowej już od dłuższego czasu nosiła się z samobójczymi zamiarami. Zeszłej środy dostawszy znów takiego napadu rzuciła się do Wisły. Szczęściem zdolali ludzie, pracujący przy ścinaniu wici, wydobyć ją jeszcze zaważszy z wody i do życia przywrócić. — Rybakowi Rindtłowi z Nowin, pociął jakiś niegodziwiec sieć wartości 700 mk.

**\* Mokre.** Pewien tutaj mieszkaniec, który według zdania lekarzy miał nieuleczalną chorobę wątroby, czując się blizkim śmierci, polecił lekarzom, aby po śmierci zbadali dokładnie jego wnętrzności i mogli się przekonać o przyczynie śmierci. Pruto tedy ciało jego i znaleziono wewnątrz całą moc tz. psich robaków. Niebożczyk lubiał bawić się z psami i często się od nich pozwoił lizać po twarzy. Niech to będzie przestroga zwłaszcza dla rodziców, aby dzieciom swym nie pozwolili pieścić psów.

**\* Z Swieckiego.** W Bratwinie odziedziczyła pewna uboga polska niewiasta 17,000 dolarów (około 70 tysięcy marek) po swoim krewniaku, który wywędrował przed laty do Ameryki i tam umarł bezdzietnie. Tak przynajmniej donoszą gazety niemieckie.

**\* Z Wejherowskiego.** Naczelny prezes Prus Zachodnich zezwolił na zbieranie datków od listopada r. b. do końca września r. p. na rzecz zakładu chorych pod wezwaniem N. P. Maryi w Wejherowie i to od katolickich mieszkańców w powiatach wejherowskim, puckim, kartuzkim, starogardzkim i sztumskim; zważać trzeba naturalnie na to, aby odnośni posłańcy zaopatrzeni byli w pozwolenie odnośnej władzy do zbierania składek.

**\* Sprzedaż drzewa** odbędzie się: W Rytle 6 grudnia w oberży Rosenberga o godz. 10 przed południem. W Wandowie 6 grudnia w oberży p. Albrechta o godz. 10 przed południem. W Osiu 10 grudnia w oberży Raykowskiego. W Brusach 6 grudnia w lokalu Przeworskiego. W Pietrzwałdzie 3 grudnia o 10 godz. przed południem.

**\* Nowacerkiew** w powiecie Starogardzkim. Dnia 22 bm. obchodził deputatnik Jakub i Katarzyna z domu Szware Nadolni uroczystość złotego wesela, a 24 bm. stolarz i właściciel Jakób i Katarzyna z domu Kilian Womańscy także tą samą uroczystość. Obie pary są mimo ich podeszłego wieku bardzo zdrowe i czerstwe, jako też w tutejszej parafii urodzone i przed 50 laty brały ślub w tutajszym kościele.

**\* Starogard.** Rada miejska powzięła stanowczą uchwałę, aby tu wybudowano zakład gazowy i wodociągi, mające kosztować 288,370 m. odnośnie 320,000 mk. Przy św. Janie (gdzie pierwotnie Starogard leżał), wykopią studnie, z których woda ma zaopatrywać całe miasto. — Przed izbą karną toczyła się sprawa ciekawej kradzieży 1000 m. Oskarżonym był oberżysta K. z Czarnogolasu. Donoszono swego czasu, iż robotnik Peters, otrzymawszy z poczty 1000 marek, pozostał na noc u oberżysty K., a podchmielewszy sobie, położył się spać; nazajutrz spostrzegł, iż 9 stomarkówek znikło z pod poduszki, dziesiątą już był poprzednio zmienił. Kopertę od pieniędzy znalazła służąca przed domem. Przed sądem zaprzeczł oskarżony oberżysta, jakoby on dopuścił się kradzieży i został uwolniony.

**\* Poznań.** Zmarły tu niedawno śp. Dionizy Wegner poczynił wspaniałe zapisy na nasze zakłady. Kościołowi św. Marcina darował niebożczyk 10,000 marek, Towarzystwu Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego 3000 mk., Towarzystwu Pomocy naukowej dla dziewcząt 3000

mk., koloniam wakacyjnym wydziału Tow. „Stella“ 1000 mk. Oprócz tego przeznaczył nieboszczyk znaczniejszy fundusz na cele „oswiaty ludowej“ Cześń zacnemu obywatelowi, który pracował i oszczędzał, aby plon swej zabiegliwości i pracy złożyć w darze kościołowi i narodowi, dla których jedynie serce jego biło. Piękny czyn obywatelski uwieczni pamięć szlachetnego ofiarodawcy. Oby piękny przykład znalazł jak najliczniejszych naśladowców.

**\* W Berlinie** aresztowano w sobotę w pewnej winiarni obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki, niejakiego Franka Knaaka, który miał się dopuścić obrazy majestatu. Aresztowany za pośrednictwem adwokata wniósł do ambasadora amerykańskiego prośbę o wypuszczenie go na wolność.

**\* Rybnik** na Szląsku. Strasznej zbrodni dopuszczono się w sąsiednich Jankowicach. Skoro kościelny rano w sobotę drzwi otworzył, straszne ujrzał spułoszenie. Drzwi do Tabernaculum czyli Przybytku Pańskiego gwałtem były wylamane, Najświętsze Ciało Pana Jezusa po ołtarzu rozrzucone, monstrancją ukradziono. Wylamano też drzwi od szaf i zabrano ornaty i inne rzeczy kościelne. Świętokradcy musieli mieć klucz zrobiony, bo zamek nie był wyrwany. Ksiądz prob. Bolik z Rybnika przybył zaraz na miejsce zbrodni. Powtarzają sobie, że zbrodni tej dokonać mogli ci sami złodzieje, którzy skradli wytrychy z warsztatu p. Bartona. — Każdy dołoży starań, żeby zbrodniarzy ohydnych wytropić.

**\* Z Bitterfeldu** piszą do „Wiarusa“: „Wyczytałem niedawno we „Wiarusie Polskim“, jakoby było brak ludzi do wybierania ziemniaków i buraków, lecz pytam się, kóż temu winien? Czy my jesteśmy winni, żeśmy wyjechali na obczyznę szukać chleba? Nie, nie! — my nie jesteśmy winni, bo jabyśmy wolał za jedną markę pięćdziesiąt fenigów na dzień pracować w moich rodzinnych stronach, tam, gdzie mnie matka i ojciec wychowali, aniżeli tu w tych ni obcych stronach, w których zarobię 3,50 do 4,50 m., hylebym w stronach rodzinnych miał zarobek stały zimą i latem. Naturalnie, że komisja kolonizacyjna także stała się przyczyną, że wychodźstwo robotników polskich na obczyznę coraz więcej wzrasta. Jedną z przyczyn jest także brak fabryk w stronach naszych ojczyźtych. Gdyby tak nasi panowie, którzy posiadają potrzebny na to majątek, pozakładali fabryki, toby tyłu Polaków na obczyznę wychodzić nie potrzebowało, loby mieli pracy pod dostatkiem w stronach ojczyźtych. Przebywając jednak na obczyźnie, powinniśmy żyć oszczędnie, by kiedyś wrócić do Polski i wykupić kawał ziemi ojczyźstej, zroszonej krwią i potem przodków naszych.

**\* Hamm.** Gazety niemieckie piszą, że pewien kupiec w Hamm otrzymał z powodu zamieszczonego ogłoszenia następującą ofertę:

Ich greifef die feider um zu schreiben sie wolten ein Knecht habenwodel schreiben sie mielir was sie salon (für Lohn) geben wen sie in jahrlon (Jahreslohn) oder monalon (Monatslohn) was sie geben wollen wen sie Huntaler (100 Thaler) ich must das wises schreiben sie mielir wier das sie in mont Odel in Jahlon Gegeben. An J. W. in Beib heibe Neheim.

Tak pisze po niemiecku Niemiec rodowity, czyż więc dziwić się można, jeżeli wobec przewrotnej metody nauczania dzieci polskie nie wiele skorzystają z nauki szkolnej?

**\* W Łodzi** pastorowie przez długi szereg lat podtrzymywali wytrwale niemieczkę w kościołach protestanckich. Obecnie na mocy instrukcji, opracowanej przez kolegium, pastorowie zobowiązani zostali do odprawiania nabożeństwa raz na miesiąc w języku polskim.

## ROZMAITOSCI.

**Wedle** „Wiadomości statystycznych, dotyczących zakładów głuchoniemych“, wydanych przez dyrektora p. Radomskiego w Poznaniu, jest w Niemczech 96 takich zakładów, liczących 6606 uczniów, i to: 3598 chłopców a 3008 dziewcząt. Pomiędzy uczniami jest 4084 ewangelików, 2408 katolików a 114 żydów, Nauczycieli i nauczycielek razem jest 731 a klas 670. Cztery największe zakłady są w Raciborzu, Wrocławiu, Dreźnie i w Poznaniu, mające 290, 235, 193 i 186 wychowanków. Trzy zakłady dla głuchoniemych w Księstwie Poznańskim w Poznaniu, w Pile i Bydgoszczy mają razem 375 uczniów, i to 236 katolików, 133 ewangelików a 7 żydów; nauczycieli i nauczycielek razem jest 43 a klas 38.






# Korzyści

jakie moja

## wyprzedaż gwiazdkowa

daje, nie może dać żaden inny interes. **Leży** w interesie każdego i wymaga przy dzisiejszych złych czasach kieszeń każdego, **aby oszczędzać pieniądze przy zakupach.**

Zanim zatem zwróci się kto do innego składu, musi się nasamprzód o mej taniości przekonać i następujące tanie ceny potwierdzają to:

	Paletoty męskie	8, 11, 14 Mk.
	Plaszcze Hohenzollern	14, 18, 20 Mk.
	Męskie ubrania zimowe	8,50, 11, 13 Mk.
	Męskie jopy zimowe	4, 5, 6,50 Mk.
	Chłopięce ubrania zimowe	1,90, 2,50 3,50 Mk.
	Chłopięce płaszczyki „	2,50, 3, 3,50 Mk.
	Spodnie męskie od	1,25 M.

W moim specjalnym składzie **ubrań dla mężczyzn i chłopców** kupuje się zawsze 10 procent taniej niż w każdym składzie lokciowym.

 **Ubrania na miarę przy niesłychanie tanich cenach pod gwarancją dobrego leżenia.**

## Dawid Scharnitzki,

Rynek 20.

Rynek 20.

Największy interes specjalny  
garderoby dla mężczyzn i chłopców gotowej  
podług miary.

Otwarcie

## wystawy gwiazdkowej

nastąpiło w poniedziałek 28. listopada.

Towary przeznaczone na wyprzedaż są w osobnych oddziałach pomieszczone.

**Hermann Cohn,**  
Górne przedmieście 9.

### Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryagii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I eksp. „Gazety Olszt“ przyjmuje chętnie składki na ten cel.

**S**tary Olsztyn p. Klewkami [Alt Allenstein p. Klaukendorf] przyjmuje zamówienia na **ciełeta do chowu.**

## Kalendarze

◀ na rok 1899 ▶

Maryański	60 fen.
Poznański	50 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	
Marienkalender	50 fen.
Święta rodzina	50 fen.
Przyjaciół rodziny	30 fen.
Kalendarz powieściowy	55 fen.
Mały kalendarz powieściowy	50 fen.
Skarb rodzin	1,20 m.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

## Świeży olej siemienny

jest do nabycia u

**J. Woythaler.**

**Cukierki na choinkę** najpiękniejsze, włącznie kisty, około 240 wielkich albo 440 małych kawałków zawierające, 2,50 m. za zaliczką. **Fryd. Metzsch Dreźnie A. 4.**

**Surdut watowany i żakiet letni** ma na sprzedaż krawiec

**B. Hohmann w Dywitach.**

Cena wedle ugody.

**S**zuka się w **Olsztynie** stósownego miejsca na skład maszyn rolniczych, o ile możliwości szopy lub stodoły z kawałkiem placu. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Polecam mój bogato zaopatrzonej skład **Cygar i tabaki** jako i prawdziwych **rosyjskich papierosów, zdrowotnych cygarniczek itd. itd.**

**J. Dziędzisz,**  
fabryka cygar i tabaki.  
Olsztyn.

## Willy Stern

⊛ Gutztacka ul. nr. 35 ⊛  
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

**Przjmuje:**

od 8 do 1 przed południem  
od 2 do 7 po południu.

Największy skład **tapet, pokostu** (fyrny-su), **laku, karbolinum, pędzli, szablonów, farb**, ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u **E. Kuhnigk,** ulica Prosta.

Piękną wędzoną

## okrase

(szpak), poleca

**A. Black.**

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 26 listopada 1898.

Pszenica	6,63—6,93 m.
Żyto	5,76—5,88 m.
Jęczmień	4,48 — — n.
Owies	3,00—3,20 m.
Groch	5,22—6,30 m.